

# Zientara, Benedykt

---

"Roberto il Guiscardo e il suo tempo. Relezioni e comunicazioni nelle Prime Giornate normanno-sveve (Bari, maggio 1973)", Roma 1975 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 68/1, 173-177

---

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zatrudniona zarówno w domach ludzi bogatych, jak też i średniozamożnych. Dalszymi zagadnieniami poruszonymi w pracy jest stosunek państwa do niewolnictwa oraz położenie niewolników w społeczeństwie.

Największym osiągnięciem pierwszego tomu pracy (poza ustaleniami znanymi ze wcześniejszych artykułów) jest pokazanie, że rola niewolników w Egipcie ptolemejskim ulegała poważnym zmianom. Niewolnictwo odgrywało w kraju nad Nilem większą rolę w III w. niż w II i I w. p.n.e. Bezpośrednio po usadowieniu się Greków w Egipcie stosowanie pracy niewolniczej było dość powszechne. Zdobywcy, znajdujący się w dość dobrej sytuacji materialnej, starali się przenieść na teren Egiptu stosunki znane im z Grecji. Do nich należała i instytucja niewolnictwa. Dopiero później Grecy przystosowują się do tradycji lokalnych wyrażających się w eksploatacji zależnej ludności wiejskiej. Jednocześnie jednak możemy obserwować zjawisko pewnego rozszerzenia się środowiska społecznego, które korzysta z pracy niewolniczej. Jeśli w III w. p.n.e. niewolnicy należą do ludzi bogatych, to u schyłku okresu hellenistycznego spotykamy się z nimi również w grupie średniozamożnej.

Tak więc nawet w odcinku czasowym trzech wieków możemy w Egipcie zaobserwować poważne zmiany w znaczeniu pracy niewolniczej. Do podobnych wniosków prowadzi również uwzględnianie czynnika geograficznego. Inaczej kształtowała się rola niewolnictwa w Aleksandrii, inaczej zaś na terenie *chora*. Również odmiennie wyglądało korzystanie z pracy niewolniczej w środowisku greckim, inaczej zaś — w egipskim.

Pokazanie tych wszystkich zmienności stanowi istotny walor omawianej tu pracy o niewolnictwie w Egipcie grecko-rzymskim.

Jerzy Kolendo

*Roberto il Guiscardo e il suo tempo. Relazioni e comunicazioni nelle Prime Giornate normanno-sveve (Bari, maggio 1973), Pubblicazioni del Centro di Studi Normanno-Svevi t. I, Università degli studi di Bari, Roma 1975.*

W ramach aktywizacji naukowej włoskiego południa powstał w 1963 r. przy uniwersytecie w Bari ośrodek studiów nad okresem normañskim i czasami Hohenstaufów (Centro di Studi Normanno-Svevi). W dziesięć lat później przewodniczący ośrodka, Ernesto Quagliariello, rektor uniwersytetu w Bari, mógł uroczystie otworzyć konferencję międzynarodową, poświęconą okresowi podbojów normañskich w południowych Włoszech, ze szczególnym uwzględnieniem postaci Roberta Guiscarda. Rezultatem konferencji, w której poza mediewistami włoskimi wzięli udział wybitni uczeni zagraniczni, jest omawiany tom referatów. Niektóre z nich znacznie wybiegają poza temat, wymieniony w tytule książki.

Największy rozmiarami jest artykuł Leona-Roberta Ménagera, „*Pesanteur et étologie de la colonisation normande de l'Italie*” (s. 189—214 i aneks s. 259—386), poświęcony zbadaniu personaliów normañskich przybyszów do południowych Włoch i Sycylii w XI w. Autor zgromadził bogate dane źródłowe o przybyszach z Normandii i innych ziem francuskich; starał się ustalić przyczyny emigracji, wśród których wymienia banicję i ucieczkę przed represjami księcia lub wrogów osobistych, ale przede wszystkim dążenie do zdobycia bogactwa i potęgi, umożliwiającej wysoką pozycję społeczną. Większość emigrantów pochodziła z bardzo rozrodzonych rodzin rycerskich.

Ogólne znaczenie ma także praca Geneviève Bresc-Bautier, „*Les possessions des églises de Terre-Sainte en Italie du sud*” (s. 13—34). Jest to zarys

wyników szerszych badań, obejmujących uposażenia palestyńskich i syryjskich kościołów i instytucji kościelnych (m.in. zakonów) na terenie południowych Włoch i Sycylii. Ciekawe mapy rozmieszczenia tych uposażeń pozwalają na dalsze wnioskowanie. Czytelnika polskiego zainteresują liczne posiadłości krzyżackie, skupione w Apulii i zachodniej Sycylii (wschodnia stanowiła obszar działania templariuszów). Nadania dla kościołów chrześcijańskiego Wschodu we Włoszech przyczyniły się do zacieśnienia kontaktów i umocnienia wpływów kulturalnych zróżnicowanych chrześcijańskich społeczności Ziemi św. na ziemiach południowo-włoskich.

Temat wpływów kulturalnych chrześcijańskiego Lewantu na południowe Włochy (ściślej: Apulię) rozszerzyła Maria Stella Caló Mariani („Sulle relazioni artistiche tra la Puglia e l'Oriente latino”, s. 35–66). Autorka zebrała sporo materiału na temat importów artystycznych z Lewantu do Apulii oraz przytoczyła wiele dowodów wpływów wschodnich, w szczególności w sztuce dekoracyjnej, w mniejszym stopniu w architekturze (Lecce, Matera). Trudno jednak określić, jakie elementy były wynikiem nowych kontaktów z Lewantem, a jakie kontynuacją miejscowych południowowłoskich tradycji bizantyjskich i starszych wpływów arabskich.

Do ogólniejszej problematyki trzeba zaliczyć referat o zmianie sytuacji Żydów na ziemiach południowych Włoch w wyniku podboju normańskiego i zaostrzenia fanatyzmu chrześcijańskiego u progu krucjat (Salvatore Tramontana, „Qualche considerazioni su aspetti, anche religiosi, della questione ebraica nell'età de Roberto il Guiscardo”, s. 243–257).

Bardzo pośrednio związany jest z tematem sesji referat Carlo Heitz, przedstawiający najnowsze poglądy na temat rozwoju sztuki romańskiej w Normandii i opanowanej przez Normanów Anglii („L'architecture normande au temps de Robert Guiscard”, s. 153–167).

W niewielkim stopniu związane są z postacią Roberta Guiscarda dwa referaty, poświęcone gospodarce południowych Włoch w XI wieku. Warto im poświęcić nieco więcej uwagi ze względu na to, że przynoszą podsumowanie ważnych badań nad tą problematyką, dokonanych w ostatnich okresach.

Artykuł Very von Falkenhäusen, „Aspetti storico-economici dell'età di Roberto il Guiscardo”, s. 115–134), przedstawia w interesujący sposób gospodarkę kraju pogrążonego w odmęcie stałych wojen wewnętrznych i najazdów z zewnątrz, a mimo to otoczonego podziwem przybyszów ze względu na swe bogactwo, tak różne od tego, co się dziś mówi o tym regionie Włoch. Krajobraz znacznie różnił się od dzisiejszego, skoro w Abruzzach rozciągała się puszca, której przebycie wymagało podobno 12 dni podróży, a Sycylia słynęła jako *paradis terestre* dzięki swemu intensywnemu rolnictwu i ogrodnictwu, opartemu na świetnie funkcjonującym systemie irygacyjnym. Oprócz zboża, wina, cytrusów uprawiano len i konopie; te ostatnie rośliny obok wełny i jedwabiu były źródłem rozwijającego się silnie rzemiosła tkackiego. Bogate miasta, na czele z Amalfi, ale także Neapol, Salerno i Bari, organizowały eksport zboża, wina, drewna, żelaza (a także niewolników) do Bizancjum i krajów arabskich; bito złotą monetę, opartą na złocie afrykańskim; import stanowiły przede wszystkim przedmioty luksusowe i korzenie. Południowe Włochy nie znały poddaństwa: istniała tam liczna warstwa drobnych właścicieli ziemskich, którzy zresztą ze względu na burzliwą sytuację polityczną skupiali się głównie w warownych miastach.

Skutki podboju normańskiego nie zaważyły bezpośrednio na gospodarce, jeżeli abstrahować od rabunków i zniszczeń, towarzyszących pierwszemu impetowi zdobywców. Potemkowie śmiałych żeglarzy atlantyckich przybyli do Włoch w charakterze „szczurów lądowych” i zdani byli w swych morskich operacjach na pomoc doświadczonych miejscowych żeglarzy. Zakłócenia w handlu były przejściowe; utrzymała się złota moneta; struktura gospodarcza rolnictwa także

nie uległa zmianom, choć rozpoczyna się rozciąganie poddaństwa na chłopów dotychczas wolnych. Redystrybucja wielkiej własności ziemskiej doprowadziła do skupienia większości majątków w rękach Normanów (w charakterze lenn); największe skupiska rycerstwa normńskiego daje się zauważyć w okolicach Aversy i Salerno, następnie w Kalabrii i na Sycylii; prawie wcale pod Amalfi i Gaetą. Posypały się nowe nadania na rzecz Kościoła, szczególnie hojnie obdarowany został klasztor Monte Cassino, którego pośrednictwo odegrało tak wielką rolę w ugodzie Normanów z papieństwem.

Z tą tematyką wiąże się krótki referat (bez przypisów) André Guillou na temat życia gospodarczego w bizantyjskiej części Italii („Roberto il Guiscardo sfruttatore del Catepanato bizantino d'Italia”, s. 147—152). Guillou jest odkrywcą i wydawcą fragmentów rachunków bizantyjskiej metropolii w Reggio (Kalabria) z połowy XI w.; nie zachowały się rejestry danin w zbożu i winie, ale udało się wykorzystać niezwykle ciekawy rejestr daniny w liściach morwy, służących do hodowli jedwabników. Autor ustalił istnienie ok. 25 tys. drzew morwy w Kalabrii ok. 1050 r. i ocenia wartość produkcji jedwabiu na tym terenie na cztery mln złotych denarów. Była to niewątpliwie produkcja na eksport: dzięki niej kraj utrzymywał aktywny bilans handlowy. Guillou podkreśla znaczenie miast bizantyjskiej Italii zarówno jako ośrodków rzemiosła, jak i rezydencji ludności rolniczej; zwraca uwagę na różnorodny skład górnej warstwy społeczeństwa miejskiego (trafiają się nawet Waregowie i Słowianie), ukazuje życie kulturalne, ściśle związane z wpływami stolicy nad Bosforem.

Wśród referatów, bezpośrednio związanych z czasami Roberta Guiscarda i formowaniem państwowości normńskiej w południowych Włoszech szczególne zainteresowanie budzi praca Giovanniego Cassandro o podstawach prawnych tej państwowości („Le istituzioni giuridiche normanne sotto Roberto il Guiscardo” s. 67—89). Autor zwraca uwagę na dążenie przywódców normńskich do legalizacji swych zdobyczy na terenie półwyspu, przede wszystkim w ramach prawa feudalnego, które było dla nich oczywistym fundamentem wszelkich struktur państwowych, choć na ziemiach, na które przybyli, było nieznanie lub mało używane. Dlatego władcy Apulii i Aversy postarali się o inwestyturę lenną książąt Salerno, uważanych za prawnych panów Apulii; do tradycji longobardzkich, które na tych terenach były popularne, nawiązywano i później: Robert Guiscard poślubił księżniczkę salernitańską, zapewniając w ten sposób swemu dziedzicowi, Rogerowi Borsie, pozycję dziedzica książąt longobardzkich. Do tych tradycji należy też uroczyste namaszczenie książąt w Salerno przy obejmowaniu władzy, kontynuowane aż po Rogera II.

Ambicje władców z dynastii Hauteville nie pozwoliły im jednak traktować więzów zależności od Salerno zbyt poważnie: w 1047 r. przyjęli swe ziemie w lenno od cesarza Henryka III, a wreszcie w 1059 r. stali się lennikami papieskimi. W tym też czasie Robert Guiscard porzucił tytuł hrabiowski i przyjął książęcy — co do genezy tego tytułu opinie są podzielone. Są natomiast dowody, świadczące, że swą zależność od Stolicy Apostolskiej traktował już on jako faktyczną niezależność, tj. wolność od jakiegokolwiek ziemskiego suzerena, podległość papieżowi jedynie jako zastępcy Chrystusa (ewentualnie św. Piotra), a nie jako władcy Państwa Kościelnego. Grzegorz VII i jego następcy mieli inny pogląd na te sprawy, starali się hamować wzrost potęgi Roberta i ingerować w wewnętrzne konflikty na jego terytorium. Interesującym problemem jest niewykorzystanie przez Roberta i jego następców uroczystego namaszczenia i intronizacji w Salerno jako głównego tytułu do władzy; za decydujący moment stale uznawali inwestyturę.

Robert i jego następcy utrzymywali z reguły prawa i instytucje, jakie zastali, stopniowo tylko przebudowując je w miarę potrzeb. Autor poddaje krytyce często

trafiające się przenoszenie pojęć z czasów Rogera II na wcześniejsze okresy, kiedy brakło jeszcze scentralizowanej organizacji państwowej (np. w ocenie „kuri” książęcej z perspektywy późniejszej biurokracji). Dowodem zachowania dawniejszych struktur i instytucji są tytuły urzędnicze, wśród których bizantyjskie towarzyszą longobardzkim i normandzkim. Najbardziej skomplikowana była sytuacja dużych miast, które uparcie broniły swej autonomii. Wśród nich znajdowały się bardziej i mniej uzależnione: w niektórych zależność wyrażała się tylko w trybucie i przymierzu z księciem.

Raoul Manselli omówił bardziej szczegółowo stosunki papieństwa z Normanami („Roberto il Guiscardo e il Papato”, s. 169—187), podkreślając, że od określenia typu więzi lennych, łączących Normanów ze Stolicą Apostolską ważniejsze są motywy obu stron, które skłoniły je do ich zadzierzgnięcia. Również Manselli podejmuje poruszony przez Cassandrę problem normańskiej interpretacji więzów lennych jako zależności od namiestnika Chrystusa, a nie władcy Państwa Kościelnego; Robert Guiscard starał się też wykorzystać autorytet papieństwa dla umocnienia swego zwierzchnictwa nad innymi wodzami normańskimi, m.in. bratem Rogerem (lenno obejmowało również Sycylię); w wypadku Kapui jednak papieństwo przeciwstawiało się tej tendencji, broniąc jej zależności wprost od Rzymu. Również opanowanie Benewentu i Salerno spotkało się z oporem Grzegorza VII; tylko zagrożenie Stolicy Apostolskiej przez cesarza Henryka IV zmusiło ją do ustępstw.

Pretensje papieństwa do południowej Italii, rozwijające się od IX wieku, znalazły w układach z Normanami możliwości prawnego potwierdzenia. Wprawdzie zwierzchnictwo obracało się w bardzo mglistych strefach, ale przynosiło realne korzyści: dawało stałego sprzymierzeńca przeciw Cesarstwu, a zarazem pozwalało wyprzeć z Półwyspu Apenińskiego wpływy Kościoła Wschodniego i rozciągnąć na cały jego teren rzymską sieć administracji kościelnej.

Vicenzo d' Alessandro zajął się stosunkami między braćmi: Robertem Guiscardem i Rogerem I sycylijskim („Il problema dei rapporti tra Roberto il Guiscardo e Ruggiero I”, s. 91—105). Zwierzchnictwo Roberta nad bratem, znajdujące wyraz w tytułaturze (*comes Roger, dux Robert*) i w udziale starszego z braci w zdobyciach sycylijskich (wraz z Palermo) zmieniało się z czasem we współdziałanie na równej stopie; dotyczy to zwłaszcza okresu po śmierci Roberta, gdy Roger zaczął się coraz bardziej wysuwać na czoło dynastii.

Carlo Guido Mor rozpatrzył tytułaturę pierwszych władców normańskich („Il valore giuridico del titolo *dux Apuliae*” s. 215—223). Jego zdaniem tytuł książęcy był trawestacją bizantyjskiego tytułu duksa Argyrosa i został przyjęty w 1059 r. po wyparciu Bizantyjczyków z Reggio. Pozwolił on władcy Apulii, do tychczas tylko pierwszemu z hrabiów, oprzeć swą władzę w państwie na solidnych podstawach.

Cosimo Damiano Fonseca omówił sytuację klasztorów w południowych Włoszech w okresie podboju normańskiego („La prima generazione normanna e le istituzioni monastiche dell'Italia meridionale”, s. 135—146). Na czoło wysunęła się sprawa latynizacji i koncentracji klasztorów w południowych Włoszech: autor obserwuje jednak znaczną żywotność greckich ośrodków monastycznych, które były zdolne do zakładania na Sycylii, po jej wyzwoleniu z rąk muzułmanów, nowych konwentów w tradycyjnych miejscach. Omówiono tu także donacje książąt i hrabiów normańskich na rzecz klasztorów oraz politykę podporządkowywania klasztorów ośrodkom, cieszącym się specjalnym zaufaniem, jak Monte Cassino i Cava dei Tirreni.

Bardziej szczegółowych problemów dotyczy artykuł Aleksandra Pratesiego („Alcune diocesi di Puglia nell'età di Roberto il Guiscardo: Trani, Bari e Canosa tra Greci e Normanni”, s. 225—242). Chodzi w nim o zawiły problem

ciągłości biskupstw apulijskich, które w X i XI w. były łączone i zmieniały siedziby w sposób niezbyt czytelny w źródłach. Artykuł ma charakter przyczynka dyplomatycznego: główna jego część poświęcona jest rozbirowi kilku falsyfikatów przywilejów papieskich dla arcybiskupstw Trani i Canosa.

Dyplomatyce poświęcony jest również referat Horsta Enzensbergera („Bemerkungen zur Kanzlei und Diplomen Robert Guiscards”, s. 107—113), zajmujący się tytułaturą i dyktatem dokumentów z kancelarii Roberta Guiscarda i jego następców.

Streszcza tu zawartość referatów, przedstawionych na pierwszej sesji mediewistycznej, zorganizowanej przez Centro di Studi Normanno-Svevi daje pojęcie o problematyce, podejmowanej przez historyków, związanych z tym ośrodkiem. Następne sesje podejmą zapewne również późniejszą tematykę, częściowo omawianą także na innych spotkaniach dyskusyjnych (np. krąg zagadnień, związanych z Fryderykiem II na dwu sesjach w Reichenau 1970—71). Warto dodać, że ośrodek w Bari gromadzi pełną bazę źródłową (w fotokopiach) i dokumentację, dotyczącą południowych Włoch w XI—XIII w.

Benedykt Zientara

Benedykt Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 423, 1 mapa, 50 ilustracji.

W 1975 r. ukazały się dwie książki, które przypomniały historykom, a zapewne również szerszym kręgom czytelniczym, zasługi naukowe znakomitego przedstawiciela tzw. szkoły historycznej krakowskiej, Stanisława Smolki. Mam na uwadze studium Henryka Barycza<sup>1</sup> oraz dedykowane pamięci Smolki dzieło Benedykta Zientary. Była to zbieżność zupełnie przypadkowa, jak przypadkiem było to, że obie publikacje utrafiły w stulecie przewodu habilitacyjnego Smolki. Nie chodziło wszak żadnemu z tych autorów o jubileuszową laurkę. Henryk Barycz pokazał z perspektywy dużego dystansu czasowego, przy którym zbędne już są grzecznościowe ukłony, czar i ciernie drogi naukowej Smolki, a Benedykt Zientara ujawnił szczerze we własnym warsztacie badawczym te inspiracje i podniety intelektualne, których do dziś dostarcza „Mieszko Stary i jego wiek”, dzieło ogłoszone drukiem w 1881 r.

Benedykt Zientara miał w pewnym sensie za punkt wyjścia ogłoszoną w 1872 r. pracę osiemnastoletniego wówczas Smolki „Henryk Brodaty. Ustęp z dziejów epoki piastowskiej”, której temat brał właśnie po stu mniej więcej latach na swój warsztat; z drugiej strony nawiązywał już w tytule własnego opracowania do wspomnianego studium o Mieszku Starym. Nie chodziło tu jednak o ową zależność zewnętrzną, bo autor przejął zarazem od Smolki „pogląd na metodę tworzenia monografii wielkich postaci dziejowych”.

Bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy koncepcję książki Zientary przypisali naśladownictwu Smolki. Głęboka i ze wszelch miar godna uwagi czytelnika refleksja nad sensem historii i możliwościami historycznego tworzywa dowodzi, że autor poszukiwał własnej drogi postępowania badawczego, a Smolka w swojej koncepcji biografistycznej pokazał mu się po prostu najbliższy. Stąd rzadki w piśarstwie historycznym szacunek dla poprzednika w temacie, szacunek, któremu autor dał wyraz w dedykacji, w tytule swojej książki, jak też na jej kartkach. Chodziło autorowi o to, aby śladem Smolki związać „w jedną całość dzieje polityczne, społeczne i kulturalne”, aby na tym tle dokonania jednostki sprowadzić „do właściwych rozmiarów”, aby „ukazać historię integralną, procesy historycz-

<sup>1</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i nauce*, Kraków 1975.